Nr. 76 Koźmin, środa dnia 23 września 1925 r. Rok 38

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: na miesiąc wrzesień 0,75 zł. | Wychodzi w środy i soboty | Ogłoszenia: miejscowe mm. 1-łamowy 5 groszy, pozamiejscowe „ „ 6 „

Dział urzędowy

Nr. 239. Dekretem Pana Wojewody z dnia 2 września 1925 r. l. dz. 6971/25 III. został zatwierdzony na burmistrza miasta Koźmina p. Antoni Zdaniewicz i przezemnie w urząd wprowadzony.

Koźmin, dnia 17 września 1925 r.

Starosta.

— L. dz. 6832/25 I. —

Nr. 240. Niniejszym zatwierdzam p. Czesława Orcholskiego z Łagiewnik jako zastępce przełożonego obszaru dworskiego na obszary dworskie Łagiewniki i Targoszyce.

— L. dz. 6450/25 St. IV. —

Koźmin, dnia 19 września 1925 r.

Starosta.

Nr. 241. **Konferencja Sołecka.**

Celem omówienia spraw, związanych z wykładem i odczytami na temat raka ziemniaczanego i innych chorób ziemniaczanych zwołuję konferencję p. p. Sołtysów gmin i obszarów dworskich i to:

a) **dla obwodu Komisarjatu Koźmin w dniu 26 września o godz. 10 przedpołudniem** w lokalu p. Mrozkowiaka w Koźminie (Hotel pod Zamkiem),

b) **dla obwodu Komisarjatu Pogorzela w dniu 26 września 1925 r. o godz. 3-ciej popołudniu** w lokalu p. Gabryelczyka w Pogorzeli.

Z uwagi na ważność sprawy wzywam pod zagrożeniem kary dyscyplinarnej wszystkich przełożonych gmin i obszarów dworskich do stawienia się na wyżej wspomnianą konferencję.

Koźmin, dnia 21 września 1925 r.

Starosta.

— L. dz. 7042/25 —4. II. —

Nr. 242. Powołując się na moje ogłoszenie w Orędowniku Urzędowym z dnia 1 lipca 1925 r. Nr. 52 — w sprawie uzupełnienia wzgl. poprawienia „egzemplarzy" Powszechna służba wojskowa, — ustawa z dnia 23 maja 1924 r. Dziennik Ustaw R. P. Nr. 61 z dnia 18 lipca 1924 r. podaję poniżej dalsze omyłki drukarskie w tekście wspomnianej ustawy, a mianowicie:

1) na stronnicy pierwszej u góry mylnie podany rok 1925 zamiast 1924,
2) w artykule 16 punkt 3) powinien opiewać: „lekarz wojskowy wyznaczony przez dowódcę okręgu korpusu" wskutek czego numeracja dalszych punktów 3) i 4) powinna być zmieniona na 4) i 5),
3) w artykule 20 w ustępie 3-im po słowach: „Tożsamość ich osoby w urzędzie" opuszczone są słowa: „gminnym, właściwym dla ich faktycznego miejsca",
4) w art. 24 w ustępie drugim po słowach: „przysługuje prawo" opuszczono wyrazy: „żądania, uzupełnienia lub sprostowania",
5) w artykule 57 w punkcie b) w ostatnim wierszu podano mylnie cyfrę 25 zamiast 26,
6) w artykule 61 w ustępie drugim w wierszu przedostatnim wyraz „Ministra" jest mylnie zamieszczony zamiast „Ministerstwa",
7) w tytule rozdziale XV jest „zebranie" a powinno być „zebrania",
8) w artykule 86 i 87 jest numeracja omyłkowo przestawiona,
9) w artykule 114 w punkcie 5) w wierszu ostatnim po słowie „uwiedzenie" opuszczony został przyimek „do".

PP. Burmistrzom, Komisarzom Obwodowym, Sołtysom gminnym i dworskim polecam przeprowadzić sprostowanie wyżej wymienionych omyłek we wszystkich egzemplarzach znajdujących się w ich posiadaniu.

Koźmin, dnia 18 września 1925 r.

Starosta.

— L. dz. 6332/25 —7. —

Nr. 243. Województwo dekretem z dnia 4. 9. rb. L. dz. 9347/25 IV. ustaliło prenumeratę za Dziennik Urzędowy Województwa Pozn. na IV kwartał rb. na 2,10 zł od egzemplarza.

Wzywam przeto wszystkich przymusowych abonentów do uiszczenia powyższej sumy **najdalej do dnia 5 października rb.** przy równoczesnem powiadomieniu o tem, pp. Komisarzy obw. i przesyłaniu im do wglądu kwitów pocztowych.

O wykonaniu powyższego doniosą pp. Komisarze obwodowi i Burmistrzowie w terminie od 10 października rb.

Koźmin, dnia 17 września 1925 r.

Starosta.

— L. dz. 7043/25 4. II. —

Dział nieurzędowy

Wiadomości rozmaite.

Za oszustwo i sprzeniewierzenie 18 000 zł. Elewi Banku Przemysłowców w Poznaniu Alfons Adamczewski lat 20, i rówieśnik jego Kazimierz Andrzejewski, którym praca na chleb w pocie czoła niezbyt się podobała, ułożyli sobie wyrafinowany plan prędkiego dorobienia się majątku. Poznawszy już dość dokładnie cały tryb pracy bankowej, w maju bieżącego roku przystąpili do sfałszowania memorjału. Zabrali za czasu urzędowania jeden blankiet memorjału do domu. Starszy nieco elew Andrzejewski wypełnił blankiet, kładąc na nim podpis zmyślonego nazwiska „Mak", drugi zaś podrobił na owym blankiecie podpis urzędnika bankowego Wyrwickiego. Sfałszowany memorjał podsunęli na biurko urzędnika bankowego G. w jego nieobecności, tenże zaś, nie domyślając się sprytnego oszustwa, założył konto na nazwisko W. Z tego

konta młodzi oszuści podjęli za pomocą znowu sfałszowanych czeków na szkodę Banku sumę 12 000 zł i 6000 zł. Łupem podzielili się rzetelnie, bo każdy zabrał połowę. Odtąd rozpoczęło się swobodne i huczne życie dla młodych elewów. Kupowali i używali, wyjeżdżali w różne strony, pracę zaś oczywiście zawiesili na kołku. Nakoniec Poznań stał się im za ciasnym, wyjechali zatem do Gdańska, aby tam pozostałe pieniądze przetrwonić. Swoboda ta trwała do 1 sierpnia b. r., sprawę bowiem wykryto i wyjaśniono i elewi powędrowali do więzienia. W dniu 11. b. m. Adamczewski i Andrzejewski stanęli przed trybunałem tut. Sądu Okręgowego, odpowiadając za zbrodnię fałszowania dokumentów i sprzeniewierzenie. Na rozprawie obaj oskarżeni przyznali się do winy. Po przeprowadzonej rozprawie skazano każdego z nich na karę 8 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Obiecujący młodzieniec. Wyrafinowanego oszusta, który dopuścił się całego szeregu śmiałych manipulacyj oszukańczych, ujęto w osobie 18-letniego młodzieńca, pochodzącego rzekomo z Krotoszyna. Młodociany oszust, nazwiskiem Krystek, przybył pewnego dnia do jednego ze składów obuwia w Poznaniu przy ul. św. Marcina i chciał wziąść na kredyt parę trzewików, proponując oddanie w zastaw rewolweru i innych drobiazgów. Rewolwer ten, jak się później wykazało, pochodził z kradzieży. Oszust i złodziej, zdradzający lepsze formy towarzyskie, umiał zjednać sobie względy pewnego dyrektora, zamieszkałego jako sublokator u pewnej pani przy Górze Przemysława, i korzystając z znajomości bywał dość często u niego. Razu jednego, nie zastawszy owego dyrektora w domu, poprosił właścicielkę mieszkania, aby pozwoliła mu zaczekać na niego, na co się zgodziła, tem więcej, że znała go z odwiedzin u swego sublokatora. Sposobność tę wykorzystał oszust w ten sposób, że przywłaszczył sobie kilkanaście chusteczek do nosa, kilka nowych krawatów itp. rzeczy, no i rewolwer, który ofiarował w zastaw w wspomnianym składzie obuwia.

Podczas pobytu oszusta w odnośnym składzie zaszedł inny jeszcze epizod, wskazujący na to, że osobnik ów nie pominął żadnej sposoboości, mogący mu przysporzyć korzyści w jakiejkolwiekbądź formie. Właścicielka składu zauważyła przez otwarte drzwi przechodzącą opodal znajomą panią z paczką w ręku. Na zapytanie, co niesie w paczce, poczęła owa pani opowiadać w szczegółach, że kupiła u swego zięcia, kupca Starym Rynku, swetr i że odnosi go, bo jest jej za szczupły. Oszust, który uważnie przysłuchiwał się rozmowie obu pań, pożegnał się niezwłocznie i pobiegł na Stary Rynek, gdzie znalazł się wcześniej niż owa pani z swetrem. Wobec córki jej a żony nieobecnego właściciela składu począł opowiadać, że przybył z polecenia matki jej, przyczem opisał ją bardzo dokładnie, i poprosił o dwa swetry, oświadczając, że dla zapewnienia pozostawi — dwie śpilki do krawatów, które jak się okazało były również skradzione. Ponieważ przybysz występywał z wielką pewnością siebie, właścicielka składu uwierzyła mu faktycznie dała mu na kredyt żądane swetry, aby ich już więcej nie oglądać. W kilka dni później okradziony dyrektor spotkał oszusta na św. Marcinie i chcąc go oddać w ręce policji chwycił go za kołnierz, lecz ten wyrwawszy się z rąk jego począł uciekać Piekarami i ul. Półwiejską ku Wildzie. Poszkodowany nie dał jednak za wygrane i puściwszy się za uciekającym w pogoń pochwycił go ostatecznie na Górnej Wildzie z pomocą przechodniów. Odprowadzony na policji oszust zajął wobec indagującego go urzędnika jeszcze hardą postawę, a na zapytanie o zawód, oświadczył, że jest artystą, ale jakim, tego bliżej określić nie umiał. (Kurj. Pozn.)

Czy świat się wyludnia? Przeciwnie, statystyki międzynarodowe stwierdzają wzrost ogólnej liczby mieszkańców globu.

Pomimo długiej wojnie europejskiej i kilkumiljonowych strat w ludziach, ludność ziemska nie zmalała ilościowo.

W r. 1910 wszystkie pięć części świata zamieszkane były przez 1.735.000.000 ludzi płci obojga, 10 lat później liczba ta zwiększyła się o 84.000,000. Ciekawa rzecz, co wykażą statystyki ostatniego pięciolecia?

Amator darmowych depesz. „Rosyjski“ kupiec Gerschenfeld, zastanawiał się nad taniem nadawaniem telegramów do Ameryki z Paryża. Wreszcie wynalazł system, według którego koszta tej manipulacji spadały na innych: wyszukiwał on mianowicie różne składy, które posiadały telefon, i umiał się tak zawsze urządzić że zamykano go w nich. Stąd komunikował telefonicznie depeszę do krewnych w Ameryce, której opłatę zapisywano na konto właściciela danego sklepu, sam uiszczając za nadanie 20 centimów i uważał, że sumiennie spełnial swój obowiązek wobec posiadaczy owych lelefonów. Ci byli jednak niemile zdziwieni gdy otrzymywali rachunki za depesze do Ameryki, opiewające nieraz na 80 do 100 franków. Gerschenfeld nie myślał bowiem ograniczać liczby słów z chwilą, gdy go ta „przyjemność“ nic nie kosztowała. Wielu kupców powiadomiło o tych niespodziankach paryską policję, sporo czasu jednak upłynęło, nim przychwycono pomysłowego oszusta. Poczęto badać najpierw całą historję dokładnie na poczcie i tam skonstatowano, że jest taki jegomość, który wysyła dużo telegramów do Ameryki nigdy nie nadawając ich z poczty, lub z własnego domu. Po nitce do kłębka idąc, przychwyconego „ptaszka“, udowodniając mu dotychczas 16 wypadków telegraficznych malwersacyj.

Nakładem i drukiem Leona Goldbeka w Koźminie.
Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo. Dział nieurzędowy Leon Goldbek w Koźminie.